SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (**86.**)
w dniu 10 czerwca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach (druk senacki nr 921, druki sejmowe nr 2112, 3371 i 3371A).

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Aleksander Świeykowski)

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Witam państwa.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach.

Chciałbym powitać na naszym dzisiejszym spotkaniu pana ministra Żuchowskiego wraz ze współpracownikami, a także pozostałych gości: pana doktora Wołkowskiego-Wolskiego z Fundacji Książąt Czartoryskich, pana Leszka Wąsa ze Stowarzyszenia Antykwariuszy i Marszandów Polskich, panią Katarzynę Wąs z Fundacji „Zwierciadło".

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów, ale posła sprawozdawcy, który się tą ustawą zajmował, dzisiaj nie ma, więc ja bym proponował, żebyśmy najpierw oddali głos panu ministrowi, wysłuchali opinii pana ministra, następnie – opinii obecnych tutaj gości, potem oddamy głos senatorom, a na końcu porozmawiamy o tej ustawie z przedstawicielem Biura Legislacyjnego.

Myślę, że taki porządek chyba będzie najlepszy.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ustawa nowelizująca ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawę o muzeach ma w gruncie rzeczy dwa zasadnicze cele. Po pierwsze, ustanowienie nowej formy ochrony zabytku ruchomego w postaci Listy Skarbów Dziedzictwa – za chwilę powiem kilka słów o tym, jaka jest proweniencja tego pomysłu i dlaczego taki pomysł się pojawił. A po drugie, ustawa wprowadza zmianę podyktowaną pewną praktyczną potrzebą ujawniającą się w wielu problematycznych sytuacjach wynikłych z zapisu ustawy z 2003 r., zgodnie z którym obiekty zabytkowe wywiezione za granicę nie mogą przebywać poza granicami Polski dłużej niż pięć lat, a gdyby miały przebywać dłużej, muszą być przywiezione z powrotem do Polski i dopiero wtedy może być odnowione zezwolenie na wywóz. Ja za chwilę wyjaśnię, dlaczego także w tym zakresie była niezbędna nowelizacja. Ale w gruncie rzeczy istotą tej nowelizacji jest dodanie nowej formy ochrony zabytków – w postaci Listy Skarbów Dziedzictwa – do czterech dzisiaj istniejących form.

Czym ma być Lista Skarbów Dziedzictwa? Otóż analizując ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z lipca 2003 r… Przypomnę tylko najistotniejszą zasadę, zgodnie z którą można ustanawiać formę ochrony zabytków, czyli formę mającą na celu ochronę obiektów historycznych, łącznie z wywłaszczeniem właścicieli obiektów zabytkowych czy pozbawieniem ich pewnych praw osobowych… Ustanawia się taką normę, która jest konkretyzacją normy konstytucyjnej, że wedle zasady proporcjonalności opieka nad dziedzictwem, w tym różnymi elementami tego dziedzictwa, jest co do zasady zadaniem państwa. Jedynym sposobem – i do dzisiaj doktryna ochrony zabytków lepszego nie wymyśliła – jest ustanowienie takiej formy ochrony, zgodnie z którą działania związane z ochroną zabytków będą się odbywały na pewnych zasadach. Dlatego dzisiaj w naszym kraju podstawową formą ochrony jest rejestr zabytków nie tylko nieruchomych, ale także ruchomych, no a w przypadku zabytków nieruchomych są jeszcze trzy inne formy ochrony. Generalnie gdybyśmy się wczytali w ustawę o ochronie zabytków, to zobaczylibyśmy, że zgodnie z jej postanowieniami działanie służb ochrony zabytków polega, między innymi, na wydawaniu decyzji administracyjnych czy też postanowień, i to dotyczy w zdecydowanej większości zabytków nieruchomych. A zabytki ruchome stanowią szczególne dobro należące do nas wszystkich, do wszystkich obywateli, dlatego stanowią wyjątkową wartość konstytucyjną. W przypadku zabytków nieruchomych jest tak, że ustawowo każdy zabytek nieruchomy – niezależnie od tego, z jakiego okresu pochodzi, jakie miał historyczne znaczenie czy jakie znaczenie ma dzisiaj – ma taką samą wartość pod względem statusu i w sensie ochrony. My nie wartościujemy dzisiaj zabytków, chociaż wielu Polaków jeszcze dzisiaj powraca z powodów sentymentalnych do kwestii hierarchizacji zabytków z lat 1964–1974. W Polsce często słyszę, jak ktoś mówi: to jest zabytek klasy zerowej. Tymczasem takiej klasyfikacji nie stosuje się już od dziesiątek lat. Są jednak ustanowione formy szczególnej nobilitacji zabytków. Największą nobilitacją zabytku nieruchomego jest oczywiście wpis na listę dziedzictwa UNESCO, która dzisiaj najsilniej wpływa na pozycję zabytków, jak świat

długi i szeroki. W Polsce niezwykłą popularnością w ostatnich latach cieszy się… Mam na myśli ten szczególny rodzaj nobilitacji, jakim jest ustanawiany przez prezydenta Rzeczypospolitej status pomnika historii. Ochrona zabytków o statusie pomnika historii nie wiąże się jednak z jakimiś szczególnymi uprawnieniami czy obowiązkami, tymczasem wpisanie obiektu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO pociąga za sobą pewne obowiązki, nakładane przez Centrum Światowego Dziedzictwa, ale teraz nie będę się nad tym rozwodził.

Jeżeli zaś chodzi o zabytki ruchome – również te najcenniejsze, które gwarantują Polsce rozpoznawalność jako krajowi, w którym te zabytki się znajdują, zabytki, które mają szczególne znaczenie dla nas ze względu na to, że są związane z polską historią, ale przede wszystkim zabytki o wyjątkowych wartościach artystycznych – to mają one taki sam status, jak każdy inny zabytek. Podam przykład: „Sąd Ostateczny" Memlinga z Gdańska ma taki sam status zabytku jak wpisana do rejestru zabytków cukiernica z końca XIX wieku – pod względem ochrony, którą objęte są te zabytki, nie ma tutaj różnicy. W związku z tym, w środowisku konserwatorskim, ale też w środowisku muzealników od wielu lat, wręcz od dziesięcioleci, trwała dyskusja, czy te wyjątkowe, najbardziej wartościowe zabytki nie powinny być objęte jakąś szczególną formą ochrony, czy nie powinny być one wyłonione z całego zbioru kilkuset tysięcy zabytków ruchomych wpisanych do rejestru i do inwentarzy muzealnych i pokazane jako zabytki o wartości szczególnej.

Praktyka pokazuje, że takie uogólnienie statusu powoduje reperkusje związane z… To widać w sytuacjach, kiedy nagle robi się burza konserwatorska, że z jakimś zabytkiem dzieje coś się nie tak, jak powinno. I rodzi się pytanie, jak temu przeciwdziałać i jakie formy ochrony zastosować. I pytanie zasadnicze: czy wojewódzki konserwator zabytków pod względem merytorycznym i operacyjnym potrafi sprostać takiemu wyzwaniu? Powiem państwu, że ogromne emocje budzą szczególnie takie sytuacje, kiedy pojawia się potrzeba wydania decyzji na wywóz tego rodzaju zabytku za granicę. Wtedy cała opinia publiczna, ale też osoby zawodowo związane z tematem wydają bardzo sprzeczne opinie. I dochodzi do takich sytuacji, że jakiś zabytek – obraz czy innego rodzaju dzieło sztuki – jest wywożony na mniej ważne wystawy zagraniczne, a na takie, które są organizowane raz na sto lat, nie może zostać wywieziony, ponieważ nagle się okazuje, że takie czy inne warunki nie zostały spełnione. W ostatnich latach zdarzały się takie przypadki, ale ja nie będę ich tu analizował. To jest pierwszy problem.

Druga kwestie to warunki przechowywania zabytków. Nie ma specjalnych unormowań, które by mówiły, że zabytki muszą być przechowywane tak, a nie inaczej. Innymi słowy, nie ma szczególnego statusu tychże zabytków. W związku z tym, nie wnikając za bardzo… Nie mówię już o promocji, która byłaby możliwa w przypadku wyłonienia pewnej grupy zabytków, stworzenia takiej ekskluzywnej grupy… Naszym zdaniem, Lista Skarbów Dziedzictwa nie powinna przekroczyć liczby dwudziestu obiektów, może nawet kilkunastu, nie więcej. To powinny być zabytki absolutnie wyjątkowe – ja w odpowiednim momencie wymienię te najważniejsze, z pierwszej dziesiątki.

Pojawiła się propozycja, aby przy ustanawianiu Listy Skarbów Dziedzictwa bazować na nałożonych już w ustawie z 2003 r. wymogach związanych z ochroną zabytków i wszelkimi działaniami związanymi z przemieszczaniem tych zabytków itd., ale zaostrzyć te wymogi, i to zarówno jeśli chodzi o bezpieczeństwo konserwatorskie, jak i przemieszczanie tych zabytków i ich prezentowanie. A konsekwencją ustanowienia tej listy będzie promocja zabytków – dzięki tej liście zabytki będą o wiele bardziej rozpoznawalne. Ja jestem głęboko przekonany, że Lista Skarbów Dziedzictwa stanie się swego rodzaju brandem i wpisanie na nią będzie oznaczało wyjątkową nobilitację. Bazując na prawodawstwie, które obowiązuje, z założenia nie tworzymy czegoś zupełnie nowego… No, w dyskusji zapewne takie wątki się pojawią. Powiem więc tylko, że tworząc wspomnianą Listę Skarbów Dziedzictwa, z założenia bazowano na obecnie obowiązującym ustawodawstwie, na zapisach z 2003 r., z tym że w odniesieniu do zabytków ruchomych, które zostaną wpisane na Listę Skarbów Dziedzictwa, podnosi się standardy szeroko pojętego bezpieczeństwa. Utworzenie Listy Skarbów Dziedzictwa jest głównym założeniem omawianej nowelizacji, czyli ustanowienie nowej formy ochrony zabytku.

Druga najważniejsza zmiana dotyczy dotychczasowego zapisu w ustawie, który jednoznacznie przesądza – i którego w żaden sposób nie można obejść – że zabytki, które zostały z Polski wywiezione, nie powinny przebywać poza Polską dłużej niż pięć lat. Innymi słowy po pięciu latach muszą być przywiezione i wtedy wojewódzki konserwator zabytków może wydać nową decyzję zezwalającą na ponowny wywóz, ale najpierw trzeba te zabytki przywieźć do kraju, no i to powoduje ogromne komplikacje. Ja podam państwu konkretny przykład: dwa bardzo ważne muzea w kraju mają depozyty wymienne. W krajach, z których te depozyty pochodzą, nie ma takich zapisów o pięcioletnim terminie. W przypadku tych depozytów są podpisane umowy na kilkadziesiąt lat czy na tyle, na ile ten depozyt jest potrzebny. My też przekazaliśmy nasze obiekty na wymianę. No i w związku z tym, że ustawa jest bezwzględna, konserwatorzy zaczęli wystawiać nakazy powrotu tych obiektów. Ale ci, którzy dali nam w zamian swoje, mówią: skoro wy nam zabieracie depozyty, a my nie wiemy, jakie są wasze intencje – i to, że w naszym prawie są takie, a nie inne zapisy, nikogo nie interesuje – więc oddajcie nam nasze. Przecież to generuje dodatkowe koszty. No i ta nowelizacja wyeliminuje takie sytuacje.

Inny przykład dotyczy obiektów, które znajdują się poza granicami naszego kraju, ale w miejscach niezwykle dla nas istotnych ze względów historycznych i tam są prezentowane pewne obiekty, które również podlegają ochronie zgodnie z ustawą o ochronie zabytków. Gdybyśmy je przywieźli w związku z tym pięcioletnim terminem, to one z powrotem – o czym dobrze wiemy – już by nie zostały wystawione w tym czy innym muzeum, bo ta przestrzeń po prostu zostałaby nam zabrana, bo tylko na to czekano. Tak więc to rozwiązanie ustawowe okazało się niepraktyczne.

I kolejny przykład, dotyczący polskich placówek dyplomatycznych. W tym przypadku doszło do ogromnego zamieszania. Placówki dyplomatyczne zwyczajowo wypożyczają, na zasadzie depozytu, różne obiekty, przede

wszystkim obrazy, ale też rzeźby, które należą do muzeów państwowych i gdyby nie zostały wypożyczone, zalegałyby w magazynach – przepraszam za to określenie – a jako depozyty zdobią nasze placówki dyplomatyczne. Najczęściej są to obrazy polskich malarzy. I z powodu wspomnianego rygoru dotyczącego pięciu lat… No teraz ten rygor zostanie zniesiony i za sprawą odpowiednich zapisów ta kwestia również będzie uporządkowana.

Takie są dwa podstawowe motywy podjęcia nowelizacji w takim, a nie innym kształcie.

Ja wiem, że ta ustawa jest dyskusyjna w związku z tym, że jej projekt pochodzi z przedłożenia poselskiego i w gruncie rzeczy nie zostały przeprowadzone szerokie konsultacje społeczne, ale wykorzystujemy teraz wszelkie uwagi, żeby finalnie ta nowelizacja była jak najlepsza i realizowała zakładane cele. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego
Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.
Czy ktoś z gości chciałby zabrać głos?
Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu
Fundacji XX Czartoryskich w Krakowie
Marian Wołkowski-Wolski:

Marian Wolski, prezes zarządu Fundacji Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Proszę państwa, ja reprezentuję największego w Polsce – poza Kościołem – prywatnego właściciela zbiorów sztuki, pamiątek narodowych, rękopisów, starodruków.

Tytułem wstępu powiem: chwała resortowi za to, że podjął prace nad tak trudną nowelizacją ustawy o ochronie zabytków, nowelizacją rzeczywiście bardzo potrzebną. Źle się jednak stało, że te konsultacje, o których pan minister przed chwilą wspomniał, odbywają się, jak rozumiem, dopiero teraz. Dopiero w tej chwili dopuszczono bowiem do głosu podmioty pozaśrodowiskowe, gdyż za konsultacje nie można uznać spotkań z muzealnikami i konserwatorami, bo omawiana nowelizacja ich tak naprawdę nie dotyczy.

Ja ograniczę się do trzech kwestii – postaram się bardzo krótko je omówić – które budzą poważne wątpliwości, i to nie tylko moje, ale także przedstawicieli instytucji, z którymi rozmawiałem.

Po pierwsze, tryb wyłaniania obiektów, które mają zostać wpisane do rejestru zabytków ruchomych oraz na Listę Skarbów Dziedzictwa. Czy wnioskodawca, czy resort mają jakieś wyobrażenia co do tego, skąd wojewódzki konserwator będzie czerpał informacje na ten temat? Ja to sobie wyobrażam w ten sposób, że będzie monitorowany rynek antyków, rynek aukcyjny, wystawy, w których biorą udział osoby prywatne wypożyczające obiekty. No i pozostaje jeszcze jedna forma zbierania informacji – donosicielstwo. Bo jak inaczej można sobie wyobrazić kompletowanie tych danych? Oczywiście skutkiem tego będzie kompletny zastój, jeśli chodzi o udział podmiotów niepublicznych w wystawach.

Co do Listy Skarbów Dziedzictwa, przypominam – to zresztą było już podnoszone w debacie sejmowej – że projektodawcy nie sprecyzowali pojęcia „skarb". To, co pan minister przed chwilą powiedział i był uprzejmy powiedzieć z mównicy sejmowej, odpowiadając na ten zarzut, jest wysoce nieprecyzyjne, dlatego że pan minister bazował na odczuciach. Powiedział, że odpowiedzi stu osób z branży zapytanych o takie obiekty z pewnością w 90% będą się pokrywać. To za mało, proszę państwa, to jest niewiadoma. Kompletnie nie wiemy też, ile takich obiektów zostanie finalnie wpisanych na listę, a to pociągnie za sobą określone skutki budżetowe. Pan minister przed chwilą powiedział, że to będzie piętnaście do dwudziestu obiektów. Ja mogę wymienić kilkadziesiąt takich obiektów, bo przypomnę, że skarbem dziedzictwa będą nie tylko obrazy czy rzeźba, ale na pewno także akt unii horodelskiej, akt unii lubelskiej, dzieła Jana Długosza etc., etc. To nie jest dwadzieścia obiektów. Co zatem będzie decydowało o wpisaniu na listę, a co o niewpisaniu?

Kolejna kwestia to nieproporcjonalność zobowiązań narzuconych na właściciela w stosunku do zobowiązań państwa. Autorzy projektu przerzucają na właściciela finansowanie badań konserwatorskich, które w wielu przypadkach – a szczególnie w przypadku obiektów tej klasy, o jakiej mówimy – wymagają bardzo specjalistycznych badań, często z użyciem najnowszych technologii, odpowiedniej aparatury, badań interdyscyplinarnych, które być może, a prawie na pewno, będą wymagały też konsultacji międzynarodowych. Ja posłużę się przykładem „Damy z gronostajem" i ustaleń konserwatorów Muzeum Narodowego w Krakowie, którzy zapytani o zachowawczą konserwację i tryb przygotowania do niej – czyli bez zdejmowanie tła czarnego i innych tego typu zabiegów – wycenili ją na 1 milion zł. Załóżmy, że połowa z tego będzie potencjalnie obciążać właściciela. Przecież właściciel nie będzie w stanie sfinansować tych badań, wskutek czego popadnie w rygor nacjonalizacji de facto.

Drugi przykład, proszę państwa. Pięcioletni program badawczo-konserwatorski Ołtarza Wita Stwosza opiewa na prawie 13 milionów zł, to jest projekt złożony w ministerstwie. Jeśli podzielić to na pięć lat, to okazuje się, że realizacja tylko tego zobowiązania państwowego pociąga za sobą koszty w wysokości ponad 2 milionów zł rocznie.

I wreszcie kwestia niedoszacowania – właściwie już zacząłem o tym mówić. Pan minister, wyjaśniając skutki wprowadzenia tej ustawy, szacował sumę wydatków na wszystkie skarby na 1 milion zł – skarby notabene, jak podkreślam, bliżej nieokreślone, nie wiadomo, jakie to będą skarby, ile ich będzie. Tymczasem przykłady, które podałem, już o 150% przekraczają zakładane przez resort wydatki. Tak więc mamy tu do czynienia z dużym niedoszacowaniem. Ja myślę, że nawet gdybyśmy pomnożyli wskazaną przez pana ministra kwotę przez dziesięć, też byśmy się nie zbliżyli do faktycznych skutków finansowych realizacji tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego
Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Członek Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Katarzyna Zalasińska:

Katarzyna Zalasińska. Zabieram głos w imieniu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Postaram się ograniczyć w zasadzie do trzech uwag, a zacznę od uwagi natury ogólnej. Głównym przedmiotem tej nowelizacji są przepisy związane z Listą Skarbów Dziedzictwa i podjęcie takiej inicjatywy generalnie należałoby ocenić bardzo pozytywnie. W przypadku zabytków nieruchomych mamy takie instrumenty ochrony jak rejestr i pomniki historii, o czym państwo doskonale wiedzą, a ta ustawa w gruncie rzeczy rozciąga ochronę na grupę obiektów ruchomych o szczególnej wartości. Tak więc sam kierunek zmian i podjęcie działań w tym zakresie generalnie zasługuje na aprobatę. Niemniej jednak mam trzy uwagi, które pozwolę sobie przedstawić.

Po pierwsze, ten projekt nie zawiera wyłącznie zmian związanych z utworzeniem Listy Skarbów Dziedzictwa. Pan minister mówił o problemie wywozu i rzeczywiście tu jest rozwiązanie niezwiązane z Listą Skarbów Dziedzictwa, ale bardzo dobrze, że się w tym projekcie znalazło, ponieważ było kilka sytuacji bardzo trudnych, które trzeba było rozwiązać, ale w dotychczasowych przepisach nie było do tego narzędzi, tak więc dobrze, że ta luka jest uzupełniana. Ale znajdujemy tu również przepisy dotyczące na przykład wpisu do rejestru zabytków ruchomych z urzędu, a ta zmiana z Listą Skarbów Dziedzictwa nie ma za wiele wspólnego, tymczasem wprowadza bardzo istotną zmianę w zakresie ochrony zabytków ruchomych. Bo trzeba pamiętać, że wpis do rejestru zabytków ruchomych powoduje ograniczenie praw właściciela, oznacza chociażby kategoryczny zakaz wywozu na stałe. Musimy sobie uświadomić, jakie będą skutki tej zmiany. My dzisiaj mamy już przepis, który nam pozwala wpisywać zabytki do rejestru z urzędu, taki przepis już obowiązuje, tylko że jego stosowanie obwarowane jest dodatkowymi przesłankami i w gruncie rzeczy wpis z urzędu następuje tylko wtedy, kiedy pojawia się jakieś zagrożenie dla obiektu. No a teraz takiego wpisu można będzie dokonywać również w innych sytuacjach, niekoniecznie w sytuacji jakiegoś zagrożenia, tylko wtedy, kiedy ktoś będzie chciał, żeby dany obiekt został wpisany. W ten sposób cofamy się do roku 1946, kiedy obowiązywał dekret nakazujący właścicielom rejestrację wszystkich obiektów ruchomych. Odpowiedzmy sobie na pytanie, po co właściwie jest ten rejestr. Jeżeli nie ma zagrożenia dla obiektu, a my i tak ograniczamy prawa właściciela tylko dlatego, że po prostu chcemy mieć kontrolę nad tym obiektem, to wydaje się, że taka zmiana, po pierwsze, nie współgra z celem tej regulacji, po drugie, jest za daleko idąca i niewspółmierna do efektów, które chcemy osiągnąć.

Druga uwaga dotyczy przepisu, który również nie jest związany z Listą Skarbów Dziedzictwa, a który zmienia brzmienie art. 45 dotyczącego środków nadzoru konserwatorskiego. Ja rozumiem uzasadnienie projektodawców i wiem, jakie były przesłanki wprowadzenia tego przepisu do ustawy, aczkolwiek wolałabym, żebyśmy się skupili na konsekwencjach, a nie na tym, co doprowadziło do jego powstania. A konsekwencje, proszę państwa, będą takie, że… Otóż jeżeli przy zabytku wpisanym do rejestru są wykonywane prace bez pozwolenia, ale właściwy organ dochodzi do wniosku, że nie ma żadnego uszczerbku dla wartości zabytku – co jest kategorią niedookreśloną – to takie prace w drodze decyzji można zalegalizować, czyli w drodze decyzji można odstąpić od stosowania środka nadzoru. Ja chciałabym podkreślić, że istnieje uzasadniona obawa co do skutków tej regulacji związana z tym, że ponieważ wystąpienie o pozwolenie generuje koszty, zgromadzenie dokumentacji, nierzadko wykonanie badań potrzebnych do wystąpienia o pozwolenie jest obciążające dla osoby zobowiązanej, to skoro jest druga droga, która nie generuje tych kosztów, niestety można się spodziewać, że taki przepis po prostu będzie nadużywany. W mojej ocenie, musimy brać to pod uwagę i musimy mieć świadomość, że w momencie gdy przepisy są uchwalane, zaczynają żyć własnym życiem. Nierzadko przepis się odrywa od intencji autora. I wydaje mi się, że w tym wypadku takie konsekwencje są bardzo łatwe do przewidzenia. Nie chcę tu już rozwijać wątku, że propozycje podobnych przepisów pojawiały się w przeszłości i Sejm ich nie przyjmował właśnie dlatego, że uznawano je za potencjalnie niezwykle szkodliwe. Obawiam się, że problem, który ten przepis miałby rozwiązać, jest niewspółmierny do problemu, który może wygenerować – tak bym to ujęła.

Te dwa bardzo istotne przepisy, niezwiązane z Listą Skarbów Dziedzictwa, w moim odczuciu mogą spowodować efekt odwrotny niż zakładany.

Mam też uwagę dotyczącą Listy Skarbów Dziedzictwa. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie formy ochrony zabytków powodują ograniczenie praw właściciela. Art. 5 konstytucji stanowi, że Rzeczpospolita strzeże dziedzictwa – to jest jedno z podstawowych zadań państwa. W preambule jest mowa o tym, że dziedzictwo to wartość niezwykle ważna i z tego względu prawo własności może być ograniczane, ale kluczem jest tutaj zasada proporcjonalności. I uważam, że powinniśmy przeanalizować, czy ta zasada będzie zachowana w przypadku wpisu z urzędu, czyli w sytuacji, gdy nie ma zgody właściciela. Bo gdyby wpisywane na tę listę były tylko takie obiekty, które są własnością osoby prawnej publicznej, samorządowej, rządowej, państwowej, to nie byłoby problemu. A nam chodzi wyłącznie o sektor prywatny. Jak rozumiem, możemy zrekonstruować ten katalog obowiązków i ograniczeń, tak aby zagwarantować jego zgodność z konstytucją. I teraz wypełnienie zasady proporcjonalności musiałoby prowadzić do tego, że przynajmniej staramy się równoważyć te obowiązki z prawami. W związku z tym ja podjęłam próbę zrekonstruowania tych praw, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście możliwa jest tu równowaga. I niewątpliwie pojawiają się zmiany w zakresie finansowania – w rozdziale dotyczącym dotacji. Tylko ja mam jedną wątpliwość, jeśli chodzi o Listę Skarbów Dziedzictwa i zachowanie zasady proporcjonalności. Czy jej respektowanie jest, czy nie jest zapewnione, to oczywiście kwestia ocenna, ale w rozdziale dotyczącym dotacji mówi się o tym, że właściciel zabytku może wystąpić z wnioskiem o dotację w wysokości do 100% kosztów. Tylko że tam się mówi, że on ma takie prawo, a nie gwarancję, że uzyska… To znaczy ja tak to rozumiem, a jeśli rozumiem to w sposób nie do końca właściwy, to bardzo

bym prosiła o wyjaśnienie tego, bo być może gdzieś między wierszami zostało zapisane coś innego, a ja nie zwróciłam na to uwagi. Niemniej jednak ten przepis, o którym wspomniałam, umożliwia wystąpienie o dotację, ale nikt nikomu nie gwarantuje, że ta dotacja zostanie udzielona, nie ma gwarancji finansowania wszystkich prac, badań czy innych czynności konserwatorskich. Dlatego mam wątpliwości co do tego, na ile jest tutaj spełniony – chociażby w tym przepisie – wymóg respektowania zasady proporcjonalności. I stąd moje pytanie: czy tego nie dałoby się jakoś poprawić, tak żeby nie było tak poważnych wątpliwości? Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Antykwariuszy i Marszandów Polskich Leszek Wąs:

Leszek Wąs, Stowarzyszenie Antykwariuszy i Marszandów Polskich.

Moi przedmówcy zgłosili w zasadzie większość wątpliwości, które chciałem tutaj podnieść. Niemniej jednak chciałbym dodać jeszcze parę uwag. Otóż w opinii środowiska, które reprezentuję – a jest to środowisko profesjonalnych podmiotów zajmujących się obrotem dziełami sztuki i przedmiotami kolekcjonerskimi, tak to określę – ochrona i promocja zabytków i dziedzictwa kulturowego powinna obejmować nie tylko zbiory publiczne instytucji państwowych czy samorządowych. Promocję dziedzictwa realizuje się również poprzez propagowanie prywatnego posiadania dzieł sztuki, kolekcjonerstwa, rozbudzanie potrzeb estetycznych, a więc także potrzeby indywidualnego, codziennego obcowania ze sztuką. I tego typu działania są przez nas ze wszech miar wspierane. Jednym z celów stowarzyszenia, które powstało w 1997 r., jest profesjonalizacja obrotu dziełami sztuki, a więc również jego przejrzystość, co ma zasadnicze znaczenie dla ochrony dziedzictwa kulturowego, ponieważ cywilizowany rynek antykwaryczny daje możliwość przeglądu – choćby kolekcjonerom publicznym – oferty rynkowej i wybierania przedmiotów cennych dla zbiorów czy badań naukowych etc. I wydaje się, że omawiana nowelizacja stanowi pewne zagrożenie dla prywatnych posiadaczy sztuki. Potencjalny wpływ tej nowelizacji na rynek sztuki może wręcz powodować odrodzenie się szarej strefy, choć być może to pewna przesada, z którą nasze stowarzyszenie walczy skutecznie, mam nadzieję, już od prawie dwudziestu lat, ponieważ u prywatnych posiadaczy szczególnie cennych obiektów mogą zrodzić się obawy przed wpisem obiektów z urzędu bez ich zgody – a rozumiem, że w świetle tych przepisów będzie to możliwe – co będzie skutkowało znacznym ograniczeniem prawa własności, między innymi prawa swobodnego wywozu obiektu za granicę. I to dotyczy nie tylko przedmiotów, które już od dawna są w Polsce, bo wskutek otwarcia rynku, przystąpienia do Unii Europejskiej Polska stała się importerem dzieł sztuki, co jest bardzo pozytywnym zjawiskiem dla kultury naszego kraju, i w związku z tym w różnych kolekcjach prywatnych pojawiło się dużo cennych obiektów, które przyjechały do nas pięć, dziesięć czy więcej lat temu. I można sobie wyobrazić taką sytuację, że w trakcie wystawy obiektów ze zbiorów prywatnych jakiś urzędnik, i to niezbyt wysokiego szczebla, o niekoniecznie odpowiednich kompetencjach – z całym szacunkiem dla wojewódzkich konserwatorów – zarządzi wpisanie do rejestru jakiegoś obiektu, co będzie się wiązało z tym, że właściciel takiego obiektu w pewnym sensie straci nad nim kontrolę. Mało tego, w razie powrotu obiektu na rynek, co na Zachodzie jest rzeczą naturalną, takiego obiektu nie będzie można wywieźć z kraju, co będzie miało różne konsekwencje. Jeśli chodzi o Listę Skarbów Dziedzictwa, to zasadnicze wątpliwości zostały już tutaj podniesione. Najważniejszą kwestią wydaje się ten obligatoryjny wpis obiektu – możliwy także bez zgody właściciela – na listę, jedną czy drugą. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z gości chciałby zabrać głos?

Prosiłbym pana ministra o ustosunkowanie się do tych uwag.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zgłosili uwagi do przedmiotowej nowelizacji i wyrazili krytyczną ocenę. Może zacznę od uwag pani doktor Zalasińskiej, konkretnych uwag do konkretnych zapisów.

Ja powiem tak: oba przepisy zostały wprowadzone do ustawy w dobrej wierze, mam na myśli zapis dotyczący – postaram się mówić tak, żebyśmy się zrozumieli – legalizacji samowoli w przypadku, gdy jest ona, no, zgodna z zasadami sztuki konserwatorskiej, jak również zapis, który miał na celu ujednolicenie instrumentów ochrony zabytków ruchomych i nieruchomych poprzez wprowadzenie kategorii wpisu z urzędu. Ale przysłuchując się wyartykułowanym tutaj przez państwa argumentom, mam dzisiaj poważne wątpliwości. Zgadzam się w pełni z panią doktor, że gdybyśmy wprowadzili normę, która legalizowałaby prace przy zabytkach, to konsekwencje nie byłyby takie same, jak w przypadku zwykłej budowy i zwykłych prac przy obiekcie budowlanym. Ja widzę poważne niebezpieczeństwo – a znamy polskie uwarunkowania – że rzeczywiście mogłoby dojść do takiej sytuacji, że przeprowadzanie prac konserwatorskich czy pewnych działań przy zabytku, że tak powiem, na boku mogłoby się stać w pewnym momencie powszechną praktyką. Docierają do mnie nieraz bardzo wątpliwe orzeczenia w tym zakresie i obawiam się, że w pewnym momencie sądy rzeczywiście mogą zacząć orzekać w tego typu sprawach dość jedno-

kierunkowo i mogłoby to się stać normą, i tak naprawdę wyparłoby to… Tak że ten zapis jest bardzo niebezpieczny i ja absolutnie się zgadzam na to, żeby, mówiąc wprost, ten zapis został po prostu usunięty – chodzi o art. 45 pkty 2 i 4 przedłożonej nowelizacji.

Druga kwestia, dotycząca wpisu z urzędu zabytków ruchomych. Jak powiedziałem, ta regulacja została wprowadzona w dobrej wierze, ale jak słyszę dzisiaj, jakie może ona wywołać reperkusje, do czego może doprowadzić – a ja jestem absolutnym przeciwnikiem budowania opresyjnego czy represyjnego systemu ochrony zabytków – to dochodzę do wniosku, że ten przepis jest kompletnie niepotrzebny. Tym bardziej że w latach 2008–2013 – mam tutaj odpowiednie statystyki – na wniosek właścicieli wpisano do rejestru dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt zabytków ruchomych. A wpisu z urzędu dokonano zaledwie w osiemdziesięciu dwóch przypadkach – i to tylko wtedy, kiedy była taka potrzeba, czyli kiedy była sytuacja zagrożenia, jak wspomniała tutaj pani doktor. Jeżeli w ustawie jest norma, która pozwala reagować w sytuacjach zagrożenia, to musi to być norma absolutnie nadzwyczajna, to znaczy stosowana w uzasadnionych przypadkach, w sytuacjach nadzwyczajnych, a nie zwyczajnych, bo jeśli będzie ona nadużywana, to doprowadzi to do takich sytuacji, o jakich tu państwo mówili, i przepis dotyczący wpisu z urzędu w przypadku zabytków ruchomych niczego nie uporządkuje, tylko doprowadzi do przechyłu w drugą stronę.

I trzecia sprawa, która była tu poruszana chyba przez wszystkich państwa, również przez pana Wołkowskiego-Wolskiego, a mianowicie kwestia poszanowania zasady proporcjonalności – z tym że ja nie chciałbym już wracać do podstaw doktrynalnych – i tego, że istnieje obawa, że wpis na Listę Skarbów Dziedzictwa zwiększy obciążenia właścicieli obiektów. Otóż początkowo, gdy były podejmowane prace nad tymi zapisami w nowelizacji, założenie było dokładnie odwrotne, a więc zakładano, że wskutek wpisania obiektu na Listę Skarbów Dziedzictwa właściciel będzie miał stuprocentową gwarancję rekompensaty wszelkich kosztów niezbędnych działań konserwatorskich i zabezpieczających. Ja może przytoczę te zapisy; naszym zdaniem jest w nich o tym mowa, ale, jak widzę, są interpretowane inaczej. W dodawanym art. 83a w pkcie 1 jest mowa o tym, że: „osoba fizyczna, jednostka samorządu terytorialnego lub inna jednostka organizacyjna będąca właścicielem albo posiadaczem zabytku wpisanego na Listę Skarbów Dziedzictwa, otrzymuje dotację celową z budżetu państwa na wyposażenie pomieszczenia, w którym zabytek ten będzie przechowywany, w zabezpieczenia techniczne" itd., itd. Mówiąc wprost, jeśli istnieje potrzeba zwiększenia zabezpieczenia… Zapewniam państwa, że w dziewięćdziesięciu pięciu procentach przypadków już dzisiaj są odpowiednie zabezpieczenia tych zabytków, które znajdą się na liście. Ale jeżeli się pojawi potrzeba zwiększenia ochrony, to minister na nikogo się nie oglądając, nie rozpisując żadnego specjalnego programu, na podstawie tej ustawy po prostu da pieniądze na ten cel, niezależnie od tego, kto jest właścicielem obiektu.

A jeśli chodzi o prace konserwatorskie, to proszę porównać art. 74 pkt 1, który stanowi, że „dotacja na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru może być udzielona" itd., z zapisem w art. 78 ust. 5: „dotacja, o której mowa w art. 74 ust. 2 – tutaj chodzi o dotację związaną z obiektem wpisanym na Listę Skarbów Dziedzictwa – jest udzielana we wnioskowanej wysokości do 100% nakładów"… itd. Dla nas ten zapis jest jednoznaczny. W sytuacji, kiedy zostaną przeprowadzone prace konserwatorskie – ale oczywiście nie jakieś dowolne, tylko zalecane przez fachowców – i zostanie to zweryfikowane… Jak mówiłem, na poziomie ministra kultury ma powstać całe zaplecze eksperckie, składające się z najlepszych w kraju fachowców, którzy będą orzekać, jakie prace mają być wykonane, i minister kultury będzie miał obowiązek znaleźć pieniądze na to, żeby pokryć do 100% kosztów. Ja nie wiem, dlaczego w tym zapisie jest mowa o tym, że to ma być do 100%, ale wyobrażam sobie, że może być taka sytuacja, że wolą właściciela będzie zaangażowanie także środków własnych. Jest to określone na zasadzie dyspozycji… No takie jest założenie. Wpis na Listę Skarbów Dziedzictwa Naprawdę nie będzie się wiązał z jakąś opresją czy represją, jak to jest tutaj przedstawiane. On ma powodować wyjątkową nobilitację obiektu i ma umożliwiać stuprocentowe finansowanie wszelkich niezbędnych prac zabezpieczających.

Rzeczywiście w nowelizacji jest mowa o milionie, ale to dlatego, że tak naprawdę dzisiaj bardzo trudno to oszacować. Ja powiem wprost, zafunkcjonowanie Listy Skarbów Dziedzictwa, na której znajdzie się kilkanaście najważniejszych obiektów… Ja głęboko wierzę, że dzięki tej liście pozycja tych obiektów będzie się umacniała, nikt nie powie „nie" – nawet w przypadku Ołtarza Mariackiego, który dziś wymaga takich, a nie innych badań. Zresztą, jak pan prezes zapewne wie, zostaną one przeprowadzone, między innymi, z pieniędzy ministra kultury, bo oczywiście nikt sam temu nie podoła… A w świetle przepisów znowelizowanej ustawy naprawdę nie ma znaczenia, czy my będziemy brali pieniądze z jednej kupki, czy z innej. Będziemy robili tak, że jak się okaże, że pełne bezpieczeństwo… Ja naprawdę nie chcę tu omawiać przypadków, z którymi się zetknąłem, bo nie o to tu chodzi. Założenie było takie, że pieniądze na obiekty z tej listy po prostu muszą się znaleźć. Możliwe, że w tym przepisie nie jest to napisane wprost, ale założenie było takie, że Lista Skarbów Dziedzictwa nie może być taką formą ochrony zabytków, że zastanawiamy się, czy mamy w państwie pieniądze. Po to się tę listę tworzy, żeby były pieniądze na 100% potrzebnych prac, żeby nie było dyskusji. Takie jest założenie.

Oczywiście pojawiały się różne pytania i wątpliwości, które rozstrzygaliśmy, mając na uwadze, że we wszystkim należy kierować się zdrowym rozsądkiem. Te przepisy zostały stworzone nie po to, żeby wywoływać represje. Jak już mówiłem, nowelizowana ustawa w założeniu ma rozwiązać wiele problemów. To prawda, nie sprecyzowano tutaj, czym jest skarb dziedzictwa, ale konia z rzędem temu, kto zdefiniuje skarb dziedzictwa. Były proponowane różne rozwiązania, na przykład takie, żeby w załączniku do ustawy zostały wymienione te obiekty. No, jest to jakiś pomysł. Ale może się zdarzyć, co się już zdarzało, że dzięki przeróżnym działaniom jakieś obiekty powrócą do Polski. Ja podam państwu przykład: „Anioł" Simone Martiniego z Wawelu, z kolekcji Lanckorońskich, wrócił

do kraju i moim zdaniem ten obiekt powinien się znaleźć na tej liście, ponieważ w sensie artystycznym to jest absolutnie wyjątkowe arcydzieło, a w Polsce nawet fachowcy, za przeproszeniem, nie wiedzą, że dzisiaj mamy taki obiekt. I gdyby w ustawie były wymienione obiekty z Listy Skarbów Dziedzictwa, to wszelkie zmiany musiałyby się odbywać w drodze nowelizacji ustawy. Dlatego po wielu dyskusjach uznaliśmy, że przede wszystkim musimy się kierować zdrowym rozsądkiem. I uważamy, że zapis o obiektach o szczególnej wartości spowoduje, że na tej liście znajdą się te najważniejsze obiekty. Zresztą powiem państwu, że każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że z funkcjonowaniem tej listy będą się wiązały takie, a nie inne obowiązki, które będą musiały być realizowane, a z tym się wiążą również oczywiście obowiązki finansowe. Ta lista ma sens tylko w sytuacji, gdy znajdą się na niej te najbardziej ekskluzywne obiekty. „Dama z gronostajem" Leonarda da Vinci, „Sąd Ostateczny" Memlinga, trzy Rembrandty, które są potwierdzone i znajdują się w Polsce, czyli „Pejzaż z Miłosiernym Samarytaninem" Fundacji Książąt Czartoryskich i dwa portrety, które są dzisiaj na Zamku Królewskim w Warszawie, a także Szczerbiec, miecz koronacyjny królów polskich – to jest dobro absolutnie wyjątkowe, które ze względu na to, że jest takim, a nie innym zabytkiem, nie wymaga może jakichś szczególnych prac konserwatorskich. Te obiekty powinny się znaleźć na Liście Skarbów Dziedzictwa, żeby społeczeństwo wiedziało, jaka jest wartość tych obiektów. Powinna się na niej znaleźć także „Bitwa pod Grunwaldem" Jana Matejki, także ze względu na całą legendę związaną z tym obrazem, ze względu na jego historię, na to, co się z nim działo w czasie II wojnie światowej itd. Ja mówię o obiektach takiej klasy, a więc obiektach absolutnie wyjątkowych, obiektach, które mają trafić do serc Polaków i pewnie nie tylko. Takie jest założenie.

Tak więc powiem z całą odpowiedzialnością, że my możemy wycofać się z tych dwóch zapisów, zaproponowanych w dobrej wierze, czyli z zapisu dotyczącego legalizowania prac konserwatorskich, które nie były wcześniej uzgadniane, bo w sensie systemowym to stwarza pewne zagrożenie, i po wysłuchaniu argumentów, które tutaj padły, ja się co do tego zgadzam. To po pierwsze. A po drugie, możemy się wycofać z zapisu dotyczącego wpisu z urzędu, to nie jest najważniejsze. Ale nie zrezygnujemy z wprowadzenia Listy Skarbów Dziedzictwa, na której znajdą się najważniejsze dzieła. Bo nie chcemy, żeby kiedykolwiek doszło do sytuacji, w której ja czy mój następca, podpisując decyzję o wywozie jakiegoś arcydzieła za granicę, dowiemy się, że urzędnik jednego muzeum pisze mejle do urzędnika z któregoś muzeum w Europie i tą drogą uzgadniają, jaki będzie transport tego arcydzieła itp., itd. Przecież każdy haker może taką korespondencję przejąć i po prostu niemal z rąk komuś wyrwać… A znamy takie przypadki, ja osobiście interweniowałem w niektórych takich przypadkach, gdy pewne arcydzieło miało podróżować tak, a nie inaczej, i w końcu wojskowa CASA go woziła. Ja podaję państwu przykłady konkretnych, rzeczywistych sytuacji, które miały miejsce. „Sąd Ostateczny" Memlinga nie pojechał na wielką wystawę, bo sposób jego transportu był przedmiotem wielkiej dyskusji. Już nie chcę państwu opowiadać w szczegółach, co było dalej, ten obraz po prostu nie pojechał. To była wielka dyskusja, która się skończyła na poziomie wojewódzkiego konserwatora zabytków, do mnie w tej sprawie nawet się nie zwrócono. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego
Aleksander Świeykowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Proszę bardzo.

Prezes Zarządu
Fundacji XX Czartoryskich
Marian Wołkowski-Wolski:

Chciałbym zapytać: czy Drzwi Gnieźnieńskie, „Złoty kodeks pułtuski" czy Konfesja Świętego Stanisława też zasługują na wpis na tę listę? To jest puszka Pandory…

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:

Panie Profesorze, spośród tych trzech wymienionych obiektów Drzwi Gnieźnieńskie – na pewno tak. Jest jeszcze taka norma UNESCO, która się nazywa *Memory of the World*, i ona obejmuje to wszystko, co jest związane na przykład z archiwaliami i przeróżnymi innymi… I to jest właściwa forma dla tych zabytków, tak że one nie zostaną wpisane na listę…

(*Prezes Zarządu Fundacji XX Czartoryskich Marian Wołkowski-Wolski*: Ale ta ustawa dotyczy przecież także zbiorów bibliotecznych.)

Tak, proszę państwa, ale…

Prezes Zarządu
Fundacji XX Czartoryskich
Marian Wołkowski-Wolski:

Ja jeszcze chciałbym odnieść się do kwestii zasady proporcjonalności. Co do zasady zgadzam się, że Lista Skarbów Dziedzictwa jest potrzebna, tylko że państwo – tak jak pan minister przed chwilą zadeklarował – w zamian za ograniczenie swobody dysponowania, poważne ograniczenie prawa własności, powinno przejąć na siebie w 100% finansowanie.

I teraz chciałbym przeczytać pewien zapis w noweli, dotyczący art. 36. „Po ust. 4 dodaje się ust. 4a w brzmieniu: Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego może uzależnić wydanie pozwolenia na podejmowanie działań (…) od przeprowadzenia, na koszt wnioskodawcy, niezbędnych badań konserwatorskich". Te badania, jak już tu powiedziałem, są bardzo drogie w przypadku obiektów tej klasy. Dlatego uważam, że one także powinny być finansowane w 100% przez Skarb Państwa.

I druga sprawa. Minister właściwy do spraw kultury udziela wsparcia ze środków budżetu państwa, z części, której jest dysponentem. A co będzie, jeżeli zabraknie tych środków? Mówię o takiej sytuacji, że przepis bardzo restrykcyjny, grożący, podkreślam, nacjonalizacją, będzie obowiązywać, natomiast Skarb Państwa nie będzie w stanie lub nie będzie chciał się wywiązać z zobowiązania. Uważam, że ten przepis należy dopracować, żeby w przyszłości nie dochodziło do konfliktów, które ostatecznie mogą trafić na przykład do Trybunału w Strasburgu. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczące
Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że jeśli idzie o samą listę i poszczególne obiekty, które miałyby się na niej znaleźć, to jest to tak subiektywna sprawa, że każdy mógłby wymienić długą listę. Pan minister zresztą tu wspominał o tym, że trudno znaleźć obiektywne wyznaczniki czy kryteria, które określą dokładnie, co i jak ma zostać wybrane.

Ale proszę jeszcze się odnieść do tych uwag.

Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:

Ja chcę poprosić o jedno: żebyśmy nie traktowali wybiórczo poszczególnych fragmentów przedłożonej nowelizacji. Trzeba czytać tę nowelizację naprawdę niezbyt wnikliwie, żeby nie zauważyć, że jej istota sprowadza się do tego, że minister kultury i dziedzictwa narodowego bierze na siebie wielkie zobowiązania – i finansowe, i operacyjne.

W naszym przekonaniu te zapisy, które państwu przytoczyłem, gwarantują stuprocentową rekompensatę, i moim zdaniem zostało to expressis verbis wyrażone. Zapis, który przytoczył przed chwilą pan profesor, jest tak naprawdę zapisem… Tak jak mówiłem, myśmy wzięli za podstawę obecnie funkcjonujące normy i odnosiliśmy je do Listy Skarbów Dziedzictwa, ponieważ inaczej nie moglibyśmy uruchomić tego w sposób systemowy. Tylko że ten przepis trzeba czytać razem z tym zapisem, który ja przeczytałem. Mogę to powtórzyć. Jeżeli jest zobowiązanie, to dostanie zwrot w wysokości do 100% nakładów z tego tytułu…

(*Wypowiedzi poza mikrofonem*)

(*Prezes Zarządu Fundacji XX Czartoryskich Marian Wołkowski-Wolski*: Jest wyraźnie napisane, że to jest uzależnione od badań konserwatorskich, więc trzeba to wyczyścić…)

Ale to cały przepis…

(*Prezes Zarządu Fundacji XX Czartoryskich Marian Wołkowski-Wolski*: Minister może uzależnić wydanie pozwolenia od przeprowadzenia, na koszt wnioskodawcy, niezbędnych badań konserwatorskich. To powinno leżeć po stronie ministerstwa.)

Ale zezwolenia na co?

(*Prezes Zarządu Fundacji XX Czartoryskich Marian Wołkowski-Wolski*: Zezwolenia na prowadzenie prac konserwatorskich, które finansuje minister.)

Panie Dyrektorze, może ja czegoś nie rozumiem…

Dyrektor
Departamentu Ochrony Zabytków
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Jacek Dąbrowski:

Zgadza się…

Może najpierw się przedstawię: Jacek Dąbrowski, dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zgadza się, zapis, który przywołał pan profesor, rzeczywiście istnieje, ale pan minister ma rację, że należy go czytać w kontekście całej ustawy o ochronie zabytków, bo w art. 77 w pkcie 2 jest mowa o tym, że dotacja – także oczywiście na zabytki wpisane na Listę Skarbów Dziedzictwa – może obejmować konieczne nakłady na przeprowadzenie badań konserwatorskich lub architektonicznych. I ten zapis, który pan przywołał, jest konsekwencją przepisu, który obecnie funkcjonuje w odniesieniu do pozwoleń wydawanych przez wojewódzkiego konserwatora zabytków wobec zabytków wpisanych do rejestru, ale wniosek od właściciela, dysponenta, posiadacza zabytku wpisanego na Listę Skarbów Dziedzictwa o udzielenie dotacji może dotyczyć również kosztów przeprowadzenia niezbędnych badań konserwatorskich. Tak że to się, że tak powiem, nie wyklucza.

Prezes Zarządu
Fundacji XX Czartoryskich
Marian Wołkowski-Wolski:

Dziękuję bardzo.

Wydaje mi się, że to powinno być wyeksplikowane expressis verbis, w sposób niebudzący żadnych wątpliwości, dlatego że po lekturze tych zmian rodzą się kontrowersje.

Zastępca Przewodniczącego
Aleksander Świeykowski:

Prosiłbym, żeby panowie nie prowadzili tutaj dialogu. Myślę, że wszyscy zrozumieli, o co chodzi.

Pozwolimy teraz senatorom na zabranie głosu w tej sprawie i zadanie pytań.

Proszę bardzo, senator Bonisławski.

Senator Ryszard Bonisławski:

Dziękuję bardzo.

Ja nie będę odnosił się do Listy Skarbów Dziedzictwa, choć ta nazwa jest dla mnie zadziwiająca. Wystarczy wziąć pierwszą z brzegu książkę z zakresu historii sztuki, żeby zobaczyć, jakie mamy skarby – mamy ich tak niewiele, że one wszystkie tam figurują.

Ja chciałbym się skupić na tym, o czym tu już dziś wspomniano, a mianowicie na obrocie dziełami sztuki. Ja, przygotowując się do tej dyskusji, rozmawiałem z łódzkimi antykwariuszami i jeden z nich, największy w Łodzi, powiedział, że on sobie tego w ogóle nie wyobraża… On ma tak dużo pierwszorzędnych dzieł sztuki, które wystawia na aukcjach, że jeżeli zostaną one zarejestrowane, to konserwator uzależni od własnego widzimisię dalsze postępowanie z tymi obiektami, a przecież on żyje z ich sprzedaży i cieszy się, gdy jakiś sprzedany przez niego obiekt trafia do wysoko kwalifikowanego muzeum.

Druga sprawa. Zwrócił na to moją uwagę kolega mieszkający obecnie w Ameryce, ale posiadający w Łodzi firmę, której siedzibę przyozdobił dwoma Kossakami, Gierymskim, szkicem Chełmońskiego, szkicem Picassa – on to kupił w Ameryce, przywiózł i powiesił sobie na ścianie. A ja pytam: co z tym będzie dalej? Jeżeli on będzie chciał to przewieźć na przykład do swojego domu na Litwie, czy dostanie na to zgodę? On nikogo nie pytał, po prostu to przywiózł i powiesił. Przywiózł też piękne urządzenia techniczne do nagrywania głosu – najstarsze, jakie wymyślono w Ameryce – i to u niego stoi jako dekoracja, ale można posłuchać dźwięku wałka pokrytego woskiem.

Myślę, że to jest kolejny przykład na to, że jest za dużo państwa w takich prostych sprawach – odbieramy prawo właścicielom w związku z jakimiś decyzjami, a konserwatorzy nieraz podejmują decyzje według własnego widzimisię, co często obserwuję. Z tego, co wiem, bardzo często dochodzi do rozmów z wojewodą, bo konserwatorzy podlegają, jak wiemy – tu już zresztą była o tym mowa – i ministrowi, i wojewodzie, ale oni zawsze jakoś lawirują. A teraz jeszcze dojdzie rejestr zabytków ruchomych.

W przypadku zabytków nieruchomych jest ogromny problem, bowiem wpis do rejestru bardzo ogranicza możliwości remontu, nawet w budynkach, które nie mają więcej niż sto lat, ale trafiły do ewidencji zabytków. I właściciele zmuszeni są do stosowania wielu uników, co jest złe, ale dla nich większym złem są ograniczenia narzucane przez konserwatora. Powstają także całe strefy zabytków, jak państwo wiecie, mamy w tej chwili pomnik historii ulicę Piotrkowską, Księży Młyn. A przecież w tych obszarach są budynki zupełnie współczesne, niemające nic wspólnego z żadnymi zabytkami, ale jakikolwiek ruch, na przykład położenie kabli telefonicznych, wymaga zgody konserwatora, mnóstwa papierów itd.

Ja myślę, że konserwator też ma tego chyba dosyć. I liczyłem na to, że ta ustawa pozbawi urzędników części pracy, a zmusi ich do pilnego przyglądania się temu, co jest faktycznie najważniejsze, najistotniejsze. Tymczasem okazuje się, że my się w ogóle cofamy, tak jak tu pani powiedziała, do 1946 r. Ja kiedyś oglądałem takie spisy, jak pracowałem w muzeum, a pracowałem przez wiele lat, i pamiętam, że muzea miały obowiązek wynotowywać, co kto ma w zbiorach. A dzisiaj, proszę państwa, to jest doskonała ściąga dla różnego rodzaju rzezimieszków, czego już wielu kolekcjonerów doświadczyło i myślę, że doświadczać będzie.

Z tego, o czym tu rozmawiamy, wynika, że dziedzictwem są zabytki. A przecież dziedzictwo to także sztuka współczesna, która nie jest objęta specjalną ochroną. Bardzo łatwo wywieźć z kraju obraz współczesny. Ktoś powie: a, taki tam Picasso, niech wyjedzie.

Ja sam wywoziłem kiedyś na targi do Berlina jako dekorację stoiska obraz, na którym nikt…

(*Głos z sali*: To, co pan mówi, jest nagrywane.)

Nie szkodzi.

Ja miałem na to zgodę konserwatora – dostałem tę zgodę w ciągu minuty, nawet nikt się nie zastanawiał, tylko spytali, z którego to roku, a jak powiedziałem, że z 1961, to nie było problemu. A o wiele gorsze dzieło sztuki było planowane… Proszę państwa, myślę, że ta ustawa nie jest do końca dobrze zaprojektowana.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Nie chciałbym powtarzać tego, co zostało powiedziane, ale… Bo bardzo słuszna jest sama ta idea, żeby wydzielić jakieś zabytki, które rzeczywiście tworzą listę zabytków narodowych, dziedzictwa narodowego. Ale specjalista zaczął wymieniać te obiekty i sam ma wątpliwości, czy tam będą Kossak, Gierymski itd. Pan minister mówi tylko o kilkunastu obiektach. Wydaje mi się, że jednak w tej ustawie powinna być enumeratywna lista takich obiektów, bo będzie ich około stu, a może i więcej, i co roku jakaś grupa doradców przy ministrze tę listę powinna uzupełniać. I to chyba by uspokoiło sytuację i rozwiało te wątpliwości itd. Bo jeśli to ma być tylko kilkanaście obiektów, to po co dla kilkunastu obiektów ustawa, która tak szczegółowo obejmuje te sprawy, po co ustawa dla bardzo małej grupy zabytków. A tutaj widzimy, że jednak tych zabytków, które trzeba chronić, które trzeba zabezpieczyć itd., może być o wiele więcej. Tak że może dla kogoś ta propozycja listy jest trochę śmieszna, ale dla wszystkich pracowników będzie jasne, że ten obiekt wymaga określonego zabezpieczenia, ochrony, konserwacji itd. I skoro teraz jest trochę tak, że minister ma wolną rękę w decydowaniu, to tym bardziej to budzi pewien niepokój. Bo pan minister jest, powiedzmy, człowiekiem kompetentnym, ale może przyjść jakiś następny, który w sposób dowolny czy ewentualnie pod wpływem kogoś, kto będzie chciał, że tak powiem, dotacji stuprocentowej na swój obiekt albo ewentualnie będzie chciał swój obiekt wycofać, żeby się nie znalazł na takiej liście, ukryć go… No bo to jest też kwestia handlu takimi obiektami. Tak że proszę się zastanowić, czy w tej ustawie nie powinno być właśnie listy zabytków, skarbów narodowych.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze, o uwagi do tych wypowiedzi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Oczywiście bardzo dziękuję za te wypowiedzi – wysłuchałem z uwagą senatora Bonisławskiego – ale widzę, że powiew antysystemowości i utraty wiary w państwo rozszerza się dość mocno. No, ja nie wiem, Szanowni Państwo… Z mojego doświadczenia wynika, że to naprawdę nie jest tylko kwestia osoby. Ja sobie nie wyobrażam na przykład takiej sytuacji, że w ramach pewnych określonych działań co do określonych obiektów można coś zamieść pod dywan. Proszę państwa, ta Lista Skarbów Dziedzictwa, jak mówię, jest zobowiązaniem – które minister kultury bierze na siebie – co do absolutnie kluczowych, najważniejszych obiektów, mającym na celu danie im bezpieczeństwa. Jeżeli przyjmujemy taką teorię, że oczywiście pojawi się taka, a nie inna konfiguracja polityczna, że pojawi się ktoś, kto będzie tam wpisywał obiekty znajomych, no to rzeczywiście ta lista nie ma żadnego sensu. Jednak minister, taki czy inny, będzie podlegał pełnej ocenie parlamentu, wszystkich. Ja sobie nie wyobrażam tego.

A poza tym to jest naprawdę ogromne zobowiązanie, także finansowe. Jeżeli ktoś uważa, że tu można wpisywać poszczególne obiekty i obsługiwać to w sensie finansowym tak, a nie inaczej, to minister na poziomie, nie wiem… No, chyba że dostanie zgodę i ogromne pieniądze na superdepartament i ludzi, którzy to obsłużą. To naprawdę dotyczy tych rzeczy, które są absolutnie kluczowe. I nie można dać zgody co do Drzwi Gnieźnieńskich, bo Drzwi Gnieźnieńskie nie będą wywożone z Polski, mam nadzieję.

(*Głos z sali*: Przyjechały do Polski.)

Że nie będą wywożone z Polski.

Ja mówię o tych obiektach, które rzeczywiście są najbardziej kluczowe z kluczowych. Takie było założenie. Tak będą też ukształtowane akty wykonawcze.

Ja powiem państwu, że oczywiście można przyjmować różne rozwiązania. Można nawet nic nie robić. Tylko że ja znam praktykę. Niezależnie od tego, kto w tym kraju będzie rządził po jesiennych wyborach, za chwilę pojawią się te same problemy – i to z tymi samymi obiektami, z tymi kilkunastoma – problemy obiegu tych obiektów na wystawach czasowych, zabezpieczenia tych obiektów, ponieważ właściciel będzie miał taki, a nie inny pomysł, żeby je przemieścić. A tu mamy wyjście naprzeciw, ustawowe zabezpieczenie, które powoduje, że w każdej takiej sytuacji minister kultury będzie miał instrument działania finansowego, prawnego itd., itd. Taki był pomysł.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Czy państwo senatorowie mają jakieś pytania? Nie.

Ja chciałbym tylko, słuchając z zewnątrz… No, odnoszę wrażenie, że właściwie wszyscy rozmówcy się zgodzili co do tego, że ta ustawa jest potrzebna. Zawiera wiele takich wątków, które budzą jakieś wątpliwości, ale emocjonalna w wielu miejscach wypowiedź pana ministra – jak się wydaje – rozwiewa te wątpliwości.

Nie pozostaje nam nic innego, jak teraz posłuchać jeszcze opinii naszego Biura Legislacyjnego, a potem byśmy przyjrzeli się proponowanym poprawkom do tej ustawy.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Dziękuję bardzo.

Moje uwagi mają charakter ściśle prawny.

Pierwsza kwestia to kwestia ogólna. Chodzi o art. 36 ust. 1a, czyli ten przepis dodawany do ustawy określający katalog czynności przy zabytku wpisanym na Listę Skarbów Dziedzictwa, które będą wymagały pozwolenia ministra. I ten katalog jest węższy od dotychczasowego katalogu określonego w ust. 1 w tym przepisie, który dotyczy pozwolenia wydawanego przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków wymaga na przykład zmiana przeznaczenia zabytku wpisanego do rejestru, umieszczenie na zabytku urządzeń technicznych, podejmowanie innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku. Tego rodzaju czynności nie są objęte art. 36 ust. 1a, czyli należy to rozumieć tak, że ponieważ nie wymagają pozwolenia, są dozwolone. A jeżeli są dozwolone, to minister nie będzie mógł wydać decyzji o wstrzymaniu działań przy zabytku, o której mowa w art. 43 ust. 3, ani decyzji o przywróceniu takiego zabytku do stanu poprzedniego, chyba że takie czynności jak trwałe przeniesienie zabytku albo zmiana przeznaczenia zabytku będą prowadziły do zagrożenia w postaci możliwości zniszczenia, kradzieży, uszkodzenia lub zaginięcia zabytku. W innej sytuacji są one dozwolone, więc nie można jakby wymagać od właściciela zabytku czegoś, co nie jest reglamentowane administracyjnie. Tu jest taka luka, która moim zdaniem znalazła się w tym przepisie.

Kolejna kwestia dotyczy…

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: Nic pan nie proponuje?)

Nie, bo to wymagałoby daleko idącej ingerencji w ustawę. Trzeba by ten przepis przeredagować i art. 36 ust. 1a, który w tej chwili dotyczy pozwolenia wydawanego przez ministra na różnego rodzaju czynności podejmowane przy zabytku wpisanym na Listę Skarbów Dziedzictwa, rozszerzyć o te czynności, których w nim zabrakło, a o których jest mowa w ust. 1 w art. 36.

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: Czyli przepis wymaga poprawki?)

Tak, ale konieczne jest zastanowienie się, o jakie czynności należałoby go uzupełnić. Ja takiej poprawki nie proponuję, bo jest to kwestia merytoryczna.

Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jacek Dąbrowski:

To jest bardzo słuszna uwaga. Po zapoznaniu się z uwagami, które otrzymaliśmy w dniu wczorajszym, przychylamy się do tego, że jest to luka, która wymaga uzupełnienia.

W związku z tym ten proponowany przepis, który teraz ma trzy punkty, czyli dotyczące wydawania pozwolenia przez ministra na prowadzenie prac konserwatorskich, prac restauratorskich i badań konserwatorskich przy zabytkach wpisanych na Listę Skarbów Dziedzictwa, winien być poszerzony o trzy kolejne punkty, czyli ten katalog powinien zostać rozszerzony do sześciu punktów. Mianowicie pozwolenia wymagałyby także trwałe przeniesienie zabytku z naruszeniem ustalonego tradycją wystroju wnętrza, w którym zabytek ten się znajduje, zmiana przeznaczenia zabytku lub sposobu korzystania z tego zabytku oraz podejmowanie innych działań, które mogłyby prowadzić do zmiany wyglądu zabytku. Czyli o te trzy punkty ten katalog winien zostać rozszerzony.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Nie wiem, czy zostawić to na posiedzenie plenarne…

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Wydaje mi się, że nie będzie to taka prosta zmiana polegająca na rozszerzeniu tego katalogu, bo poprawka ta wymaga zmiany szeregu innych przepisów. Zatem ja bym proponował, żebyśmy to zostawili na posiedzenie plenarne, a ja uzgodnię tę poprawkę z…

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: Dobrze.)

…ministerstwem.

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: Zostawiamy to na posiedzenie plenarne.)

Kolejna uwaga zawiera poprawkę w istocie legislacyjną. Chodzi o to, aby przepis, który określa zakres prac wymagających pozwolenia ministra, został zapisany w takiej konwencji prawnej, w jakiej jest zapisany w tej chwili przepis, który określa katalog czynności wymagających pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków. Chodzi o to, żeby nie było wątpliwości, dlaczego te przepisy są zapisane w różny sposób.

(*Brak nagrania*)

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Trzecia kwestia dotyczy art. 37a. Jest to ten przepis, który nakłada na właścicieli zabytków wpisanych na listę obowiązek przechowywania ich w odpowiednio zabezpieczonym pomieszczeniu. Ale w ustawie nie określono terminu, w którym właściciel ma te zabezpieczenia ustanowić. I taki brak jest potencjalnym zagrożeniem dla właściciela, ponieważ art. 50 ustawy stanowi, że zabytek, który jest zagrożony możliwością zniszczenia, uszkodzenia, kradzieży, zaginięcia lub nielegalnego wywiezienia może być zabezpieczony w postaci czasowego zajęcia albo nawet poprzez wyzbycie prawa własności.

W związku z tym brak przepisu określającego termin, w ciągu którego właściciel ma ustanowić takie zabezpieczenia, może rodzić takie zagrożenia, że właściciel zostanie pozbawiony arbitralnie swojej własności, ponieważ zdaniem organu ochrony zabytków powinien już te zabezpieczenia ustanowić, mimo że ten termin znikąd nie wynika. Więc ja proponuję, aby dodać do art. 37a ust. 2a: „właściciel lub posiadacz zabytku jest obowiązany zapewnić zabezpieczenia, o których mowa w ust. 1, w terminie sześciu miesięcy od dnia otrzymania dotacji, o której mowa w art. 83a – czyli dotacji na te zabezpieczenia – nie później jednak niż po upływie dwunastu miesięcy od dnia wpisu zabytku na Listę Skarbów Dziedzictwa". Te terminy są oczywiście do dyskusji, to tylko moja propozycja.

(*Brak nagrania*)

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Kolejna uwaga dotyczy pozwoleń na wywóz zabytków za granicę. Otóż w noweli zaproponowano, aby jednorazowe pozwolenie na czasowy wywóz zabytku wpisanego na Listę Skarbów Dziedzictwa wydawał minister właściwy do spraw kultury. Jednak bez zmiany pozostawiono przepis, który dotyczy pozwolenia na wielokrotny indywidualny czasowy wywóz zabytku za granicę. Więc jeżeli nie takie było zamierzenie, to należałoby również ten przepis zmienić.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Zgoda?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Z założenia te obiekty o wyjątkowej wartości nie mogą uzyskiwać zgody na wielokrotny wywóz za granicę. Takie było założenie. Każdy wywóz takiego obiektu powinien być po prostu rozpatrywany indywidualnie. Zgoda wielokrotna jest zgodą wielokrotną i nie pozwala wielu sytuacji po prostu w żaden sposób kontrolować. Tak ten zapis miał brzmieć.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Ponieważ art. 54 nie jest zmieniony, a brzmi w ten sposób: „wielokrotne pozwolenie indywidualne na czasowy wywóz zabytku za granicę wydaje wojewódzki konserwator zabytków", to on dotyczy wszystkich zabytków: i tych, które są wpisane do rejestru, i tych, które są wpisane na listę. Więc jeżeli nie doprecyzujemy…

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: Trzeba uzupełnić to…)

Trzeba to uzupełnić w ten sposób, w jaki proponuję…

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: Właśnie w ten zaproponowany sposób.)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski*: Tak, tak. Okej.)

(*Głos z sali*: A ust. 2?)

To konsekwencja.

Uwaga z punktu piątego dotyczy kwestii, o której mówiła już pani reprezentująca Towarzystwo Opieki nad Zabytkami. Tu jest propozycja modyfikacji art. 83a. Jest to przepis przyznający podmiotom będącym właścicielami zabytków wpisanych na listę, które muszą wprowadzić odpowiednie zabezpieczenia, prawo ubiegania się o dotację. Z tego przepisu nie wynika, w jakiej wysokości udzielana jest ta dotacja, a wydaje się, że założeniem było, aby ta dotacja była udzielana w wysokości do 100%. Proponuję, żeby tu była taka sama konstrukcja jak w przypadku dotacji na wykonanie prac restauratorskich lub konserwatorskich, tak żeby to przesądzić jednoznacznie.

(*Brak nagrania*)

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Kwestia kolejna to też jest doprecyzowanie. Otóż dwa ustępy art. 83a mogą być odczytane jako sprzeczne. W ust. 1 używa się określenia „otrzymuje dotację celową", co sugeruje, że jest ona udzielana z mocy prawa, a w kolejnym mówi się, że powinien złożyć wniosek. Wychodzę z założenia, że zamiarem ustawodawcy było, aby ta dotacja była udzielana na wniosek, a po złożeniu wniosku ona musi być udzielana obligatoryjnie.

I ostatnia kwestia to jest kwestia ogólna. Chodzi o to, że ponieważ ta ustawa modyfikuje zasady udzielania i pozwoleń na wywóz zabytków, i pozwoleń na prowadzenie prac przy zabytkach, proponujemy dodanie przepisu przejściowego, który pozwoliłby na kontynuowanie pozwoleń po wejściu w życie ustawy. Taki przepis respektowałby zasadę ochrony praw nabytych.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

To ja wobec tego przejmuję te wszystkie proponowane poprawki i teraz pozostaje tylko je przegłosować. Czy musimy każdą…

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski*: Można jeszcze?)

Tak.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Przewodniczący, ja ma też gorącą prośbę odnośnie do tych podnoszonych tu dwóch spraw kluczowych, mianowicie chodzi o przepisy, które legalizują samowolę, i ów wpis z urzędu. Absolutnie ze względu na to, że intencja była inna, a efekt może być inny, uważamy, że te dwa przepisy powinny być zniesione. Więc ja mam tutaj odpowiedni zestaw dla pana przewodniczącego i gdyby można to było dołączyć do pakietu, to…

(*Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski*: To ja bym prosił tylko, żeby pan spojrzał na to, popatrzył…)

Chciałbym tylko jeszcze jedno dodać. Szanowni Państwo, zapomniałem powiedzieć najważniejszego. Nawet bez ustanowienia Listy Skarbów Dziedzictwa, czyli dania, jak mówię, stuprocentowego finansowania na wiele działań, dania badań konserwatorskich na wyższym poziomie i o wyższych kompetencjach, dania całej formy ochrony, systemu itd., te wszystkie zabytki, które się znajdą na Liście Skarbów Dziedzictwa, dzisiaj też są w Polsce chronione – mówię to, żebyśmy to wiedzieli. One są w rejestrze zabytków ruchomych bądź w inwentarzach muzealnych. To nie jest tak, że my wywołujemy obiekty, które dzisiaj nie mają właściwej formy ochrony. Tak więc żebyśmy byli tego świadomi. Mówiąc wprost, my te zabytki tylko i wyłącznie nobilitujemy w pewnych obszarach działania, dając im w wielu obszarach, naprawdę w wielu obszarach większe bezpieczeństwo.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Proszę o uwagi odnośnie do tych dwóch…

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Prosiłby komisję o to, abym mógł ewentualnie uzupełnić poprawkę, która polega na przywróceniu tej zasady, że wpis do rejestru zabytków ruchomych następuje tylko na wniosek. Ta poprawka być może wymaga jakichś konsekwencji, o których jeszcze nie wiem, więc ja bym uzupełnił tę poprawkę o dodatkowe…

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

To zostawiamy ją do posiedzenia plenarnego.

A druga?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

Kwestia legalizacji jest oczywista, to jest skreślenie dwóch ustępów.

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Ta druga jest oczywista, tak? To wobec tego też ją przejmuję.

Czy musimy głosować nad poszczególnymi poprawkami, czy możemy przegłosować wszystkie razem?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:

To jak już państwo uważają.

(*Głosy z sali*: Razem.)

Zastępca Przewodniczącego Aleksander Świeykowski:

Wszystkie razem, tak?

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Poddaję pod głosowanie przedstawione przed chwilą przez nasze Biuro Legislacyjne poprawki do ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o muzeach.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tych poprawek? (5)

Jednogłośnie za.

Wobec tego głosujemy nad całą ustawą wraz z poprawkami.

Kto jest za? (2)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (3)

W związku z tym ustawa została przez komisję przyjęta.

Dziękuję za obecność…

(*Głos z sali*: Jeszcze sprawozdawca.)

A kto z państwa senatorów chciałby być sprawozdawcą tej ustawy?

(*Głos z sali*: Przewodniczący.)

Przewodniczący? No to nie ma wyjścia.

Wobec tego dziękuję za przybycie, za udział, za dyskusję, no i za ustawę.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 25)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii